

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
 półrocznie rs. 1 kop. 50
 kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
 półrocznie rs. 2 kop. 20
 kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośzenie do domu kwartalnie
 kop. 10

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz po-
 titu lub za jego miejsce (30 lit.).
 za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
 za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
 dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Biurowi Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelso-
 na obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, — obie-
 dwie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-
 kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Radakcyi; obie księgarnie — i dom zleceń
 komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezianach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

4-Klasowa

Pensya Żeńska

z klasą przygotowawczą i pensjonatem

EMILII DOBRZAŃSKIEJ

(dotąd E. Krzywickiej)

w Petrokowie

zawiadamia niniejszem Szanownych Rodziców i
 Opiekunów, że zapis uczenie, tak przycho-
 dnych jak i miejscowych, rozpocznie się dnia
 10-go sierpnia r. b.; egzamina zaś trwać
 będą od dnia 25-go sierpnia do 5-go
 września.

(Ulica Kaliska (Petersburska), dom
 Michelsona obok Magistratu, tam,
 gdzie Redakcyja „Tygodnia“).

Fabryka Stolarska

„RODZINA“

w Petrokowie.

Poleca gotowe Meble z najlepszych ma-
 teryjałów wyrobione, oraz garnitury
 po rs. 170.

Przyjmuje wszelkie zamówienia meblowe
 i budowlane. (0-16)

OD REDAKCYI.

Z powodu zbliżającego się terminu
 składania przedpłaty na „Tydzień“ za
 kwartał III-ci r. 1881, redakcyja uprze-
 mie uprasza szanownych swych prenu-
 meratorów o łaskawe wniesienie prenu-
 meraty zaległej z kwartałów poprzed-
 nich, oraz należnej nam za kwartał nad-
 chodzący.

Po ukończeniu w przyszłym kwartale
 drukującej się obecnie powieści „Jani-
 na“, rozpoczniemy w oddzielnym do-
 datkach, w formie książkowej, powieść
 oryginalną przez K. Hoffmana p. t.
 „Uniewinniony“, nadto, z tłumaczonych:
 „Przebaczenie“ przez Karola Deslys,
 „Tajemnice pałacu sprawiedliwosci“ i
 wiele innych.

Do feljetonów zaś posiadamy cały
 szereg noweli tłumaczonych z angielskie-
 go przez lady G. Fullerton, z włoskiego,

z francuzkiego, oraz mamy przyobiecane
 nouvelle oryginalne Waleryi Morzkowskiej,
 Elizy Orzeszkowej, W. Z. Kościalkow-
 skiej, i szkice historyczno-powieściowe
 z dziejów polskich przez F. K. Marty-
 nowskiego.

CENA „TYGODNIA“

dla prenumeratorów miejscowych:

rocznie rs. 3 kop. —
 półrocznie rs. 1 kop. 50

dla prenumeratorów zamiejscowych:

roczna rs. 4 kop. 40.
 półroczna rs. 2 kop. 20.

JESZCZE O

HYPOTECĘ WŁOŚCIAŃSKIEJ.

W numerze 21-m „Tygodnia“ zamieści-
 lem rzecz o hipotece włościańskiej, która
 wywołała wzmiankę w N 22-m „Prawdy“.
 Opierając się na samej tej wzmiance, sza-

Z ZACZAROWANYCH
światów.

przez

F. K. Martynowskiego.

(Ciąg dalszy — Patrz N 24).

Inaczej znów występują w ludowej poe-
 zyi olbrzymie postacie Wyrwidęba i Wali-
 góry, dwóch braci rodzonych. Jakkolwiek
 Wyrwidęba i Waligóra swoją istotą moral-
 ną, wewnętrznym charakterem, nie przed-
 stawiają innego pojęcia nad to, jakieśmy
 widzieli przywiązane do góry wawelskiej,
 przecież rozpowiada o nich prawie wszy-
 stek lud polskiego narzecza. Możemy na-
 wet stanowczo twierdzić, że podanie o tych
 dwóch olbrzymach było od najdawniejszych
 czasów przez polski lud powtarzane, było
 zatem powszechnym mitologicznym poje-
 ciem dualistycznych wyobrażeń uosobio-
 nych, podobnie w Wyrwidębie i Waligó-
 rze, jak germańskim olbrzymie zwanym
 Jotuan, Elyn, Etemine, albo w szwedzkim
 Jätte, lub duńskim Jette, którzy również
 staczają straszne walki ze smokami, czyli
 z duchami ciemności, z siłą powszechnego
 zniszczenia.

Nie możemy się tu powstrzymać od za-
 cytowania jednego jeszcze przykładu, po-
 chodzącego z podań ludowych w okolicy
 Krakowa. Lud nie czytał nigdy Raju utra-
 conego Milтона, a przecież opisuje w swo-
 jej opowieści walkę, jaką tylko w owym
 utworze znaleźć można. Jakaż była przy-
 czyną tej walki?

Niepodobaly się twórcze rządy boga
 światła — mówi podanie — bogowi ciem-
 ności, więc wypowiedział im wojnę, mó-
 wiąc:

— Jam silniejszy w cieniach nocy od
 światła twego, więc co ty uczynisz, wszy-
 stko zniszczę!..

Straszna była wojna niebieska, światło
 walczyło z cieniami nocy, miecze aniołów
 ścierały się z sobą, strony walczące zdawa-
 ły się być równe... Lecz Bóg—światła, Oj-
 ciec niebieski, zwyciężył księcia ciemności,
 i z rozkazu Boskiego, Archanioł Michał ciał
 mieczem w głowę przeciwnika, Lucypera;
 nareszcie obaliwszy go świętą stopą swoją,
 strącił z nieba w straszne otchłanie pie-
 kielne...

Lucyfer uwiązany jest do słupa na środ-
 ku piekła; uwiązał go św. Michał. Łań-
 cuch na którym uwiązany, przykróca mu
 się w Wielki Piątek, i z roku na rok sta-
 je się coraz cieńszy; w końcu nawet mu
 się urwie — bo on jeszcze wojować będzie
 z bogiem światła...

Podobne podania znajdują się w każdej
 mitologii i w każdej literaturze ludu, prze-
 chowanej w żywym słowie od niepamięt-
 nych czasów. Na Kaukazie np. w okoli-
 cach Tyflisu, jest przykuty do pieczary pod
 górą Jalbus (Elborus) rycerz Ariman, od-
 powiadający Prometeuszowi Hellenów. Ry-
 cersza tego pilnuje pies wierny, liżąc usta-
 wicznie łańcuch jego okowów. W skutek
 ciągłego lizania łańcuch staje się coraz cień-
 szym; znać to najbardziej na wiosnę. W tym
 czasie też pewnoby uciekł Ariman, i za-
 częłby znowu siać zniszczenie naokół;
 Kowale jednak kaukazy wiedząc o tem,
 każdego roku w Wielki Czwartek, przy-

chodzą do dnia do pustego kowadła i z ca-
 łą powagą uderzają w nie młotem trzy-
 krotnie, przez co więzy owe wzmacniają
 się znowu na rok cały.

Niepodobna poetyczniej upostaciować
 zwycięstwa wiosny nad okowami zimy, po-
 konania siły zniszczenia, śmierci, przez pier-
 wiastek twórczy życia... Takież same opo-
 wieści posiada Ukraina, podobne żyją na
 dalekim Wschodzie i u różnych ludów Eu-
 ropy.

Pojęcie smoka, żmij, jako symbolów, a
 raczej przedstawicieli plastycznych pierwia-
 stku ciemności, zniszczenia, śmierci, w śred-
 nich stuleciach przeobraziło się nieco pod
 wpływem jasnych promieni chrześcijań-
 stwa. Modyfikacyja ta jednakże nie zmie-
 niła pierwotnej zasady odwiecznego mytu;
 wpłynęła raczej na zewnętrzną szatę opo-
 wieści, a nie na jej moralną istotę.

Mamy tu na myśli tysiące walk przeróż-
 nych, dokonanych przez liczne zastępy świę-
 tych pańskich chrześcijańsko - katolickiego
 kościoła. Komuż np. nie znana waleczna
 postać świętego Michała, który unosząc się
 na białym koniu, pokonywa straszliwego
 smoka? Jest to nadziemskiej wielkości ry-
 cersza, jak hellenski Perseusz, przedstawiany
 zwykle w postaci uzbrojonego rycerza na
 koniu, zatapiającego włócznię w wnętrzo-
 ściach ognistego smoka. Podanie o zabitym
 przez św. Jerzego smoku, spotykamy już
 to pod postacią bohatera oswobodzającego
 Libję od straszliwej wielogłowej bestyi, za-
 rażającej morowem powietrzem okolicę mia-
 sta Sylenny, już to pod postacią oswobo-
 dziciela córki potężnego króla przez smoka
 napadniętej.

(d. c. n.)

nowny pan Nowakowski w № 23-m „Prawdy”, odrzuca wszelką potrzebę promowania hipoteki włościanskiej, bo ta, jego zdaniem, od lat szesnastu istnieje.

Ponieważ przy mojem pierwotnem zdaniu jak najmocniej obstaję, muszę więc wątpliwość przez pana N. następczo usunąć, z jedyną chęcią dalszego popierania rozporządzenia. W tym celu przywodzę tu w skróceniu treść żądań w artykule moim zawartych.

Pragnę, aby dla włościan urządzoną został hipoteka nie pojedynczemi osadami, ale całemi wsiami, z oddzielnym dla każdego włościanina wykazem, nie w aktach hipotecznych, ale w księgach wieczystych, pierwotkowo nie przy sądach okręgowych, lecz przy sądach pokoju; dalej, aby do tej hipoteki nie mógł być przyjmowanym akt zawarty urzędownie przez włościanina niepiśmiennego, o ile w tym akcie tożsamość osoby włościanina nie będzie przez wiarygodnych rekognoscentów poświadczoną, i, aby przedewszystkiem regulowano hipotekę tych wsi, które już to w skutek umów, już w skutek pierwotnego urzędowania, nie posiadają żadnych służebności na gruntach dworskich.

Teraz dopiero przystąpię do odpierania zarzutów pana N., z których najważniejszym jest, że hipoteka włościanska od lat 16-stu istnieje, dlatego, że wolno włościanom dla siebie hipoteki urządzać. Tym sposobem, według wykładu p. N., hipoteka włościanina jest włościanska. Z równem prawem mógłby hipotekę kupca nazwać kupiecką, bankiera bankierską i zaprowadzić zupełny zamęt w pojęciach. Nikt jeszcze nie nadawał hipotece nazwy od charakteru właściciela, bo tylko specjalny charakter samej tej instytucji o jej wyróżniającem mianie stanowić może.

Niedość na tem. P. N. na dowód prawnego istnienia hipoteki dla włościan, przytacza art. 33 postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 14 (26) sierpnia 1865 r., o wypłacie list. likwid. i mówi, że tym artykułem urządzenie hipoteki jest dozwolone. Tak wcale nie jest. Artykuł ten i poprzedni (32g), dotyczą wyłącznie tych osad, które jeszcze przed r. 1864 w księgach dóbr głównych były hipotekowane, i nakazuje: „wykreślić z tamąd wpisy praw włościan... z obowiązkiem założenia hipotek okręgowych dla odkreślanych osad długami obciążonych...”. Tym sposobem przywiedzione przez p. N. rozporządzenie, bynajmniej nie dotyczy ogółu włościan, a jedynie tej ich części, która przed Ukazem nosiła nazwę kolonistów, a została przez Ukaz uwłaszczoną i włościanami nazwaną, a z tej części znów tej tylko części, która przed Ukazem swoje kolonije długami obciążała. Słowem nakazuje przenieść prawa już poprzednio i szczegółowo hipotekowane. Dalej, wedle art. 557 postanowien Komitetu Urządzającego, senator Arcimowicz i dyrektor Komisji Sprawiedliwości Wosiński, wynurzyli zdanie: „ż po zatwierdzeniu tabeli likwidacyjnej, każdemu włościaninowi powinien być wydany wyciąg z tejże tabeli, stanowiący mający dla niego prawny tytuł nadawczy, a na nim pomiędzy innemi zamieszczoną wzmianka, że na zasadzie jego włościanin ma prawo urządzić dla siebie hipotekę...”.
Projekt ten został jednak odrzucony w następujący sposób: „nie wchodząc w rozbiór projektu, należy odroczyć wydanie prawideł o tytułach nadawczych włościan, aż do przyszłego, dogodniejszego czasu”.

Zaręczyć mogę, że faktycznie czas ten jeszcze nie nastąpił.

Tym sposobem Komitet Urządzający, nie zabraniając wyraźnie urządzania hipotek włościanom, nietylko najmniejszego kroku w tym kierunku nie przedsięwziął, ale nawet pozbawił włościan tytułu prawnego do ich urzędowania; bo jakkolwiek wedle punktu II-2 Najwyższego rozkazu z dnia 30 listopada (12 grudnia) 1865 r., tytuł ten

stanowiąc ma tabela likwidacyjna, to jednak tej do użytku hipotecznego włościanin nigdy nie otrzyma. Według art. 56, IV zasadniczego Ukazu z r. 1864, każda gromada, w osobie sołtysa, posiada jedną jedyną kopię tabeli, a z moey Najwyższego rozkazu z d. 17 marca 1874 r., druga kopia może im być wydana tylko na wypadek utraty lub zniszczenia pierwszej, a przedewszystkiem o zgubionych kopiach muszą być poczynione ogłoszenia w „Gościu Urzędowym” i „Dzienniku Gubernijalnym” i tabele zniszczone winny być w naturze do skasowania przedstawione. Tym sposobem, te hipoteki włościanskie o których regulacyi ogłasza „Gazeta Sądowa”, i na które powołuje się p. N., nie gruntują się na żadnem odnośnem prawie, ani prawnym tytule, bo i pan N. nie poczyta kopij, albo świadectwa wydanego przez wójta za dostateczny tytuł do rzeczy tak ważnej, jak regulacja hipoteczna. Nie przeczę, że nieskończenie mała cząsteczka włościan reguluje dla siebie hipoteki okręgowe, ale według powziętych przezeń wiadomości: 1) dokonywa regulacyi na zasadzie wójtwskich świadectw; 2) dokonywa jej prawdopodobnie najczęściej na żądanie osób trzecich, jak o tem przekonywa ogłoszenie w № 6 „Gazety Sądowej” z r. b., co do osady № 28 we wsi Demba zamieszczone, gdzie nawet nazwisko właściciela nie jest wskazane; 3) dokonywa jej z wyraźnem uchybieniem prawu hipotecznemu, bo ta sama nieruchomość włościanska pozostaje w księdze wieczystej dóbr głównych, razem z ogółem przestrzeni osad włościanskich nieodkreślona, i powtórnie już figuruje w hipotece okręgowej; 4) dokonywa jej co najważniejsza dla każdej osady z osobna, a więc bez wszystkich tych korzyści, jakie hipotece właściwie włościanskiej przysługiwać winny.

Najlepszym zaś dowodem, jak dalece władza sądowa to rzekome istnienie hipotek ignoruje, jest ta okoliczność, że jeden z prezesów pokojowego zjazdu, odbiera obecnie kilkakrotne polecenia z ministerjum sprawiedliwości: o wygotowaniu projektu hipotek włościanskich.

Prawdą jest, że Najwyższy rozkaz z d. 3 lipca 1871 r., nadając prawo zaciągania pożyczek Tow. Kr. Z. na osady przestrzeni 90 morgów wynoszące, a w hipotece gubernijalnej uregulowane, tem samem stwierdza istnienie tych hipotek, ale sama niezwykła wielkość tych osad dowodzi, że powstały one z dawnych kolonij, i mają hipotekę na zasadzie art. 33 post. Kom. Urz. z r. 1865, o czem wyżej była mowa, i nie dowodzi przeciwnie, aby te osady prawdziwie włościanskie, to jest pańszczyźniane, dawniej hipoteki pozbawione, które obejmowały 90 morgów, a tak nieliczne, że je chyba na palcach w całym kraju przeliczyć można, posiadały obecnie hipoteki gubernijalne.

Tym sposobem, pomimo całej doktrynalności tonu p. N., utrzymuję stanowczo, że hipoteka włościanska w znaczeniu prawnem dotąd nie istnieje, i że nawet postulat jego, aby dochodzić do hipoteki włościanskiej za pomocą oświaty włościan—jest także błędny.

Prawodawca, który ustalenie prawa rzeczowego uważa za dobrodziejstwo, nietylko dla samych właścicieli, ale dla wszystkich, którzy z nieruchomością mają styczność, postanawia termin prekluzyjny do regulacyi przymusowej. Tak uczyniła ustawa hipoteczna z r. 1818 w art. 145. A jeżeli jest oczywistem, że długo czekać trzeba zanim włościanie nasi dojdą do tego stopnia oświaty, jaki posiadali właściciele więksi w r. 1818, to jeszcze jest oczywistem, że kiedy nareszcie po wielu a wielu latach do tego dojdą, to i wtedy jeszcze będzie dla nich potrzebną regulacja przymusowa, tak jak nie była ona zbyt uczynną ongi dla większych właścicieli z r. 1818, według doskonałego prawa z tej epoki. A więc i całe

dowodzenie p. N., że wszystko jest dziś najlepsze w najlepszym ze światów, byle się oświecać w prawie z wiadomych źródeł, a włościanom dawać oświatę, nie a nie zgola mię nie przekonywa.

Utrzymuję więc nadal w całej sile i dalej myśl moją rozwijam w ten sposób:

1. Że drobna własność hipotecznie osobno uregulowana nie może nigdy uzyskać kredytu publicznego, a tylko taki kredyt może być amortyzacyjny; inny jest dla włościan niebezpieczny, a z tego powodu hipoteka na osady niema racyi bytu, a racyję ma hipoteka na całe wioski, w ścisłem zastosowaniu się do art. 15 alinea 6 ustawy hipotecznej 1818 r.

2. Że w tej hipotece wioskowej, każdy włościanin powinien mieć osobny wykaz hipoteczny, według ścisłego brzmienia art. 101 instrukcyi K. R. S. z d. 30 czerwca 1819 r., № 7408.

3. Że wtedy dopiero możliwym będzie udzielanie na ogromną większość osad w kraju pożyczek Towarzystwa Kredytowego, banku hipotecznego lub włościanskiego i t. p., z repartycją pożyczki i rat na osady, stosownie do uchwały gromadzkiej, a odpowiedzialnością zbiorową gromady, jako osoby moralnej przed instytucją kredytową.

4. Że hipoteki włościanskie winny być regulowane przez władze włościanskie w terminach przymusowych, według ducha art. 145, 149 prawa hipotecznego z roku 1818.

5. Że hipoteki te winny być regulowane w księgach wieczystych, według art. 15 prawa z r. 1818, nie zaś w aktach hipotecznych według art. 9 instrukcyi K. R. S. z d. 22 grudnia 1825 r. formowanych, które w wartości księgom wieczystym nieskończenie ustępują.

6. Że pierwotkowa regulacja tych hipotek powinna się odbyć przy sądach pokoju z udziałem sędziów gminnych, a to z powodu czysto miejscowego, a drobiazgowego charakteru niezliczonych interesów włościanskich, których regulacja w dziesięciu jedynie punktach kraju dokonywana, przy nieuniknionych odroczeniach i zwłokach, mogłaby sprowadzić rodzaj chwilowej wędrowki włościan, bardzo dla gospodarstwa szkodliwej. Nie to nie przeszkadza następnemu przenoszeniu ksiąg tych do hipoteki gubernijalnej, w miarę uzyskiwania pożyczek publicznych amortyzacyjnych.

7. Że akta notaryjalne przez włościan niepiśmiennych bez przywołania rekognoscentów zawierane, nie powinny w hipotece włościanskiej mieć żadnej wagi, gdyż akt sporządzony według art. 74 ustawy nowej notaryjalnej, gdzie rejent poprzestaje na zaznaczeniu sposobu, w jaki sprawdził tożsamość osoby kontraktującej, sobie nieznaną, a poświadczenia tej tożsamości przez osobę żyjącą nie wymaga, nie dostarcza jeszcze prawnego przeciw kontraktującemu; a więc na zasadzie oddz. I działu I ust. hyp. z r. 1818 instrumentu hipotecznego stanowić nie może.

8. Że gdy według Najwyższego rozkazu z d. 23 grudnia 1871 r., ułożenie prawideł o przymusowem usunięciu służebności odroczone do czasu, dopóki okoliczności nie wskażą, że to jest koniecznem, a usunięcie służebności pozostawiono dobrowolnym układowi, istnieje więc obecne położenie, w którym pomiędzy stronami, dla których jedynym punktem wyjścia jest układ dobrowolny, wielka w siłach zachodzi nierówność; właściciel musi czasem kilkakrotnie przepłacić wartość służebności, byleby dojdź do wolnego użytkowania z własności, które stanowi dla niego jedyny cel układu, a włościanin opierając się umowie, mogą bezpiecznie czekać, bo użytkowanie jakie im przysługuje trwa dopóki układ nie zajdzie, a już pośrednio przez to użytkowanie ograniczają oni prawnie większy nierównie rozmiar praw właściciela, niż ten, jaki ści-

śle na użytkowanie przypadku, i obliczają tak, że im będą oporniejsi, tem więcej na układzie zarobią. Ta przewyżka praw ograniczonych, jest właśnie przy układzie przewyżką sił włościańskich w stosunku do właściciela, i chcąc już trzymać się zasady umów dobrowolnych, a służebności dla kraju szkodliwe usunąć, należy koniecznie w duchu sprawiedliwości stworzyć jakikolwiek równoważnik, sprowadzający naturalną przewagę włościan do równowagi z właścicielem. Właśnie przy regulacji hipotek ten równoważnik sam z siebie się nasuwa. Włościanie zrozumieją wkrótce po jej wprowadzeniu dobrodziejstwa hipoteki, tem bardziej, jeżeli za nią pójdzie dla niektórych pożyczka instytucji kredytowej. Odjąć to dobrodziejstwo włościanom upierającym się przy służebnościach, a przez to sprowadzić ich do położenia właściciela, który dojsć nie może do własności, nie utrwałac w księgach wieczystych włościańskich położenia, które z punktu prawnego jest przejściowe, a z gospodarczego dla kraju zgubne, uwolnić natychmiastowo większą własność od wpisów włościańskich zupełnie zbytecznych tam, gdzie służebności ustały, a włościanie osobno się zahypotekowali, wszystko to będą środki czystą sprawiedliwością nakazane. Ztąd idzie, że te tylko wsie winny być do regulacji hipotecznej dopuszczone, których służebności ustały.

Na zakończenie niech mi wolno będzie przytoczyć tekst artykułu 101 instrukcji hipotecznej z r. 1819. „Gdy się w jednej księdze mieści kilka domów, lub kilka nieruchomości do różnych właścicieli należących i jedną wioskę składających, tam każdy dom i każda częśćka do różnych właścicieli należąca, będzie miała oddzielny wykaz hipoteczny”.

A więc dowodnie, pomysł hipoteki prawdziwie włościańskiej leżał w fundamentalnym pojęciu nigdy niezapomnianych twórców prawa z r. 1818.

Co więcej, i w prawie z r. 1825 w art. 23-m powiedziano: „Ile razy zachodzić będzie potrzeba uregulowania hipoteki nieruchomości, która przez komisję hipoteczną nie z powodu małej wartości, lecz dla innych przyczyn wywołana i uregulowana nie była... Trybunał... hipotekę takowej nieruchomości stosownie do prawa z r. 1818 ureguluje. Niezaprzeczenie, posiadłości włościan, obejmujące nieomal połowę gruntów ornych w kraju, pod działanie tego artykułu, a zatem i prawa z r. 1818 podpadają.

Trudno obronić się mniemaniu, że w serdecznej pracy tych ludzi dla kraju, mieściła się jakaś siła jasnowidzenia, która dla okoliczności dalekich i nieprzewidzianych, zasiała ziarna przyszłego rozwoju.

Józef Jeziorański.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— O terminie otwarcia wydziału hipotecznego w naszym mieście. Ze źródła urzędowego dowiadujemy się, że p. Prezes tutejszego sądu okręgowego, został w tych dniach zawiadomiony przez pana starszego Prezesa Izby Sądowej warszawskiej, iż przeniesienie ksiąg hipotecznych powiatów: petrokowskiego, łaskiego, noworadomskiego, częstochowskiego i będzińskiego, uskuteczniomem zostanie w końcu roku bieżącego, a najpóźniej już—w początkach stycznia roku przyszłego.

— Na grobowiec dla ś.p. Stefana Pawelka, byłego nauczyciela tutejszego gimnazjum, złożyli: byli zmarłego uczeń K. Ł. rs. 5,— J. G. rs. 6.— Razem z poprzednio złożonemi rs. 69 k. 5.

— Wystawa dzieł sztuki i starożytności, niedługo już będzie otwartą. Z tego cośmy już dotąd o niej pisali, łaskawi czytelnicy łatwo sami osądzą, że godną jest widzenia. Idzie tylko o to, aby o tem nie zapominali.

— Niepojęta obojętność. Znać samego siebie—jest zasadą, uznaną jeszcze przez starożytnych mędrców, za najważniejszy czynnik rozwoju nie tylko pojedynczych jednostek, ale i społeczeństw całych—jest sztuka najtrudniejszą do zdobycia. By poznać siebie, trzeba jednak badać nie tylko samego siebie z rozumem i wolą doskonalenia się, ale trzeba wnikać w tajniki życia społecznego, trzeba znać kraj swój i ludzkość taką, jaką ona była i jest, trzeba na zasadzie teraźniejszości i przeszłości, w przyszłość wnikać duchem.

Przeszłość przedewszystkiem jest gruntem, na którym każdy człowiek myślący opierać się musi, jeżeli działać chce z korzyścią dla społeczeństwa swego; przeszłość więc przedewszystkiem znać nam i badać należy,—badać jednak nie tylko suche jej fakty ale ich przyczyny, wewnętrzna wartość i wpływ jaki one wywarły na przyszłość, na rozwój dziejowy narodów. To też wszelka praca ducha ludzkiego na tem polu, wszelkie badania archeologiczno-artystyczne z głębszym dziejowym poglądem pisane, winny rzeczywisty budzić interes w ludziach inteligentnych i myślących. Praca to nielada. By jej podjąć, trzeba na to zasobów wiedzy we wszystkich kierunkach, trzeba głęboką znajomości historii, wszystkich gałęzi sztuk pięknych, głębokiej myśli i—serca gorącego, aby umiało przeszłość ukochać i wyczytać, a profanom wyjaśnić zatarte wieków pleśnią jej hieroglify.

Jedynym rzecznikiem sprawy tak drogiej sercom naszym, jest niedawno powstałe pismo peryjodyczne pod tyt. „Przegląd bibliograficzno-archeologiczny”. Zdałoby się, że jako jedyne, winno tysiące u nas znaleźć czytelników, tem więcej, że godnie odpowiada swemu zadaniu, i że do rzędu swych współpracowników zalicza najpierwsze nasze na polu archeologii siły i powagi, takie jak pp. Józefa Przyborowskiego, Kaz. Stronczyńskiego, F. K. Martynowskiego¹⁾ i t. d.

Rzecz się ma jednak zupełnie inaczej. „Przegląd bibliogr.-arch.” prenumeratorów wogóle ma niewielu,—u nas zaś wyjątkowo mało. Wtedy, gdy innych pism w naszym języku polskim prenumeruje nasze miasto około 1600 egzemplarzy, „Przegląd bibl.-arch.” ma 2-ch, wyraźnie dwóch prenumeratorów, tak, jak gdyby, to co stare, dlatego właśnie, że stare, nie trafiało już do serc naszych i przekonani i na zagładę było skazane.

A jednak „Przegląd bibl.-arch.” i naszej nie pomija gubernii. W ostatnim jego zeszycie rozpoczął się świeżo druk pracy p. Martynowskiego „Z wycieczki w Piotrkowskie”, w której autor, właściwem sobie, barwnym i obrazowem słowem, kreśli przeszłość artystyczną grodu naszego. Bliższej wzmianki o pierwszej części tej pracy nie dajemy, bo czytelnicy nasi mieli sposobność zaznajomić się z poglądami pana Martyn. na pomniki naszego miasta — w artykule jego „Z artystycznej przeszłości dzisiejszego „Petrokowa” (drukowanym w № 43, 46 i 51 z r. 1880).—W „Przeglądzie”, myśli rzucone w „Tygodniu” rozwinięte są tylko i dopełnione tysiącem drobnych, a ciekawych szczegółów. Dodamy więc raz jeszcze: „nie gardźmy przeszłością—bo—bez podstawy gmach każdy rznąć musi, lub skrzywić się, a wznieść się nie potrafi do wyżyn doskonałości i ideału...”

¹⁾ Byłego ucznia tutejszego gimnazjum.

— Bankructwo. W skutek podania wniesionego do tutejszego sądu okręgowego, przez właściciela zakładu fotograficznego w Petrokowie, *Feliksa Dębickiego*, w dniu 14-m czerwca r. b. ogłoszoną została upadłość tegoż Dębickiego, której sędzią komisarzem wyznaczony został członek sądu Chyliczkowski, kuratorem zaś — adwokat przysięgły Świecimski.

— W Częstochowie, we czwartek, dnia 9 czerwca, dwuletni synek p. Kobzakowskiego, naczelnika stacyi telegraficznej drogi żelaznej War.-Wied. w Częstochowie, bawiąc się przy otwartem oknie w domu stacyjnym, wypadł z pierwszego piętra na peron stacyi i—na miejscu życie utracił.

Niechaj to będzie przestrogą dla wszystkich rodziców, którzy opiekę nad dziećmi pozostawiać winni jedynie starszym i doświadczonym piastunkom...

— (Nadesłane). W № 24-m „Tygodnia” pomieszczono wzmiankę, że syfon wody sodowej w Lublinie, jak donosi „Gazeta Lubelska”, kosztuje 3½ kop. Dlaczego u nas kosztuje drożej?

Nie znając miejscowych lubelskich stosunków, odpowiedzieć jednak można śmiało, że anormalnie niską cenę syfona wody wytworzyła tam prawdopodobnie chwilowa, nieuczciwa konkurencja fabrykujących, gdyż jakkolwiek produkty do fabrykacji tej wody używane nie są zbyt drogie, to wszakże kapitał włożony w maszynę, przyrządy i syfony, ulegające z natury rzeczy ciągłym uszkodzeniom i zużyciu, musi cenę wyrobu podnosić.

Większość dobrze prowadzonych fabryk wody sodowej w Warszawie, sprzedaje syfon po 10 k.—pomimo nieproporcjonalnie większego zbytu, łatwości nabywania w miejscowej fabryce chemicznej chemikalij, jak kwasu siarczanego (w wielkich ilościach używanego), a kredy, lub magnezytu sprowadzanych wodą, więc niekosztownego na masach frachtu.

Cena zatem 7¼ kop. za syfon wody sodowej w naszym mieście, przy wyżej wymienionych ujemnych warunkach i niemożności naprawienia w miejscu uszkodzonych części maszyn, oraz dla braku odpowiednich fabryk, zupełnie jest usprawiedliwioną i niemożliwą do obniżenia. J. G.

Koledze nie-poeie.

„Piosnka” nie jest hasłem jeszcze,
Lecz wesolą piosnką własną;
Śpiewa serce choć... nie wieszczę,
Pełne uczuć, co... nie zgana!
Chciałem śpiewać duszą całą,
I z młodzieńczej pieśni werwą!
Ale śpiew mój był zakatą —
Więc się moje piosnki przerwa...
Nie wiem, kto jest w duszy ze mną,
Ktoś, co nie jest z tego świata...
Chcieć nie śpiewać—nadaremno!
Piosnka sama z serca wzięta!
O! naprożno szczerą zwrotką
Chcesz pouczyć mego ducha—
Piosnka wtedy tylko słodka,
Gdy wewnętrznych głosów słucha!
Czasem śpiewam tak wesolą
Może *pusło*, lecz radośnie!
Czasem dumy zmarszczył czoło
I ból wielki w sercu rośnie;
Wtedy piosnka płacze zeicha,
Jak wieczorne, tęskne szumy,
Lub z rozpaczy swej kielicha
Pryska gorzkim śmiechem w tłumy.
Żem się nie wdarał aż na szczyty,
Moja piosnka ma być zdrożna,
Lub że w duszy jeszcze... świty,
Czy już śpiewać mi nie można?...
Niewiem... wybac nie-poeto
Mojej „piosenki” treść prostaczą,
A na piosnkach nie kładź *reto*,
Bo ci w niebie nie przebaczą.

Czesław.

Kalendarz Obywatelski

przez **X. B. W.**

Czerwiec.

Dnia 20, roku 1239, śmierć w Modenie Iwona Odrowąża, biskupa krakowskiego. „Mon. Sar.”

Tegoż dnia, roku 1566, urodził się Zygmunt III, król, z Jana króla szwedzkiego i Katarzyny córki Zygmunta I. „Bielski”.

Dnia 21, roku 1529, odnowienie przymierza między Zygmuntem I-m i Albertem książęciem pruskim. „Cod. Dipl.”

Dnia 22, roku 1387, hold Skirgiella w. księcia Litewskiego Władysławowi Jagielle królowi. „Strykowski. Bielski.”

Dnia 23, roku 1601, zwycięstwo nad szwedami pod Kokenhauzem, przez Krzysztofa książęcia Radziwiłła, hetmana W. Litew. „Piasecki”.

Dnia 24, roku 1894, hołd książąt, rad i obywateli księstwa Pomorskiego. „Cod. Dipl.”

Tegoż dnia, roku 1791, urządzenie wewnętrzne miast ustanowione. „Vol. Leg.”

Dnia 25, roku 1447, wstąpienie na tron Kazimierza Jagiellowicz. „Strykowski. Bielski.”

Tegoż dnia, roku 1736, sejm Pacificationis w Warszawie. „Vol. Legum.”

Dnia 26, roku 1660, potwierdzenie na sejmie traktatu Oliwskiego. „Vol. Legum. Manuskrypt.”

Pogadanki o rzeczach rolniczych.

II.

Obredlanie kartofli powinno się odbywać bezwzględnie na posuchę, bowiem przy tej czynności nietylko chodzi o wytepienie chwastów, odbierających pokarm kartoflom—ale o ułatwienie przystępu powietrza do ziemi otaczającej roślinę. O pożyteczności częstego niszczenia skorupy, formującej się na roli zasadzonej kartoflami, praktycznie przekonana rolnika różnica plonu na morgach obredlanych mniej często—i częściej. Obredlanie powinno się powtarzać aż do chwili zakwitnięcia większej połowy roślin. Na Szląsku pruskim, przeważnie produkującym kartofle, obredlanie wykonywają po sześć razy; pierwsze odbywają gołą słupką radełką, drugie słupką okręconą słomą, trzecie i następne z przycepieniami odkładnicami, rozsuwając takowe coraz szerzej.

Odżywienia lucernika zniszczonego przez chwasty rozkrzewiające się na takowym, szczególnie z trwałymi korzeniami, korzystnie dopełnić można przez wczesne na wiosnę zredlenie, następne zbronowanie go i zgrabienie wydobytych korzeni roślin zanieczyszczających lucernik. Zniszczenia korzeni lucerny obawiać się nie należy, albowiem takowe głęboko są zapuszczone; nadto, po oczyszczeniu ziemi z chwastów, silniej krzewić się one poczną, korzystając z przysporzonego im pokarmu, nie zabranego przez też chwasty, — nakoniec ułatwienie przystępu powietrza do warstwy rodzajnej ziemi, wzbogaci ilość pokarmu lucernie potrzebnego.

Wielu praktycznych gospodarzy, dla wyniszczenia chwastów i roślin pasożytnych, szczególnie kianiaki, jesienią i wiosną, rozmyślnie wpędzają na lucerniki nierogaciznę i po każdym przez nią zryciu powierzchni i wyniszczeniu chwastów, włóczą, co zupełnie odpowiada projektowanemu redleniu.

Zjazdy rolnicze, przez jakiś czas przerwane w gubernii lubelskiej, wznowione zostały. Obecny ma mieć miejsce w majątku Potoczek, jak donosi organ miejscowy.—Czyżby nie był już czas, by i w naszej gubernii rozpowszechniły się?

Amerykianie, we wszystkim praktyczni, konserwują lód na domowe potrzeby, przez zamrażanie zimą wody w beczkach, przy zachowaniu ostrożności, aby takowe zerwane nie zostały. We wschodnich prowincjach Polski, każda średnio zamożna rodzina, musi mieć lód w domu na całe lato. Ponieważ budowanie lodowni potrzebuje wydatków i zachodu, to wartoby doświadczyć amerykańskiego sposobu przechowywania lodu.

Bulwa, niegdyś u nas rozpowszechniona, niestłusnie została wyrugowana z uprawy, skład jej bowiem w niczem nie ustępuje co do pożywności marchwi, kartoflom i burakom pastewnym,—lodygi wyrastając wysoko, dają dobry karm dla bydła w formie sieczki, podobnie jak z końskiego zębu przysposobianej. Bulwy raz zasadzone, przez kilkanaście lat dają plony, zwłaszcza, jeżeli powierzchnia słabo będzie zasilana nawozem. Niewykopane latem i jesienią, przechowują się w roli i z końcem zimy, po roztańnięciu, w dalszym ciągu w miarę potrzeby mogą być kopane. Nieużytki, wały ogrodowe, ziemia pod płotami około budynków, w każdym gospodarstwie powinny być zamienione na plantacje bulw. Drobne głąbie, przy kopaniu, powinny być zaraz używane za obsadzenie miejsc pustych po-

wstałych w plantacji. Rzecz prosta, że starsze chodzenie około plantacji wyda lepszy plon, dochodzący do 100 korcy z morga.

LISTY Z POWIATOW.

Lódź 30 maja 1881 r.

Dawno nie gawędziłem z wami; nie dziwie się temu, bo w naszym miasteczku nieustających interesów... z mamoną w ostatecznym rezultacie—czasu na listy doprawdy niema. Nieznośny kurz na ulicach, ogłuszający turkot fabrycznych wozów, gorąco dokuczliwe, zmusiły mnie do pożądania chwili wypoczynku w cichym moim mieszkaniu— a o wytchnienie u nas trudno, o! bardzo trudno.— Bo czy wyobrażasz sobie, szanowny czytelniku, wypoczynek, w czasie którego myśl zajęta gszefciarskimi kombinacjami; a jeżeli przytem mimowoli wyrwie ci się, jak to mówią, jakiś wyraz, to z pewnością w mowie naszych szlachetnych cywilizatorów z nad Sprei, co wreszcie jest bardzo naturalnem, bo łatwo zrozumiesz, że pragnąc nie dać się olśnić światłem jakiego pana *mana* lub *bera*, starasz się udowodnić mu głęboką znajomość jego języka i wiedzy, a raczej rubelmacherskich zdolności. Postanawiam tedy na dzisiaj użyć absolutnego wypoczynku—wyłamać się z pod władzy panujących tutaj bogów. Chwytam za pióro z niemieckim przyrządem, ochraniającym palec od brudzenia, maczam je w niemieckim atramencie, napełniającym niemiecki patentowany kałamarz — i bez względu na przypuszczalne ulanie się zółci czcigodnych kulturtregerów, przy pomocy tych iście cywilizacyjnych środków, zabieram się do pogawędki w naszym „barbarzyńskim” języku. To mi dopiero ball...

Zbyt krótko jeszcze mieszkam w naszym ładnym miasteczku, ażeby być w możności odkryć przed waszemi oczyma, cały ten obraz wewnętrznego żywota i spraw tego europejskiego grodu. Zaledwie słabe tylko cienie, uwydatniające się na ulicy lub w knajpeczce (przez grzeczność nie nazywam jej knajpą), zwróciły na siebie uwagę waszego najniższego sługi; uprzedzam jednak, że to, co gdzieindziej byłoby rzeczą drobnej wagi, tutaj jest istotnie poważnem. Areną życia nie jest tu bynajmniej nasze domowe ognisko—broń Boże: nie poniżamy się tak bardzo, nie jesteśmy żadnymi ślimakami, żyjącymi tylko w swojej skorupie; nam potrzeba obszerniejszego pola, świadków naszych czynów!.. Jeśli pragniemy wypocząć, potrzeba nam podmiejskiego lasku, gdzie, zdjawszy szaty, możemy a la lazzarone wysuszać zęby i poddawać się operacji słońca ze wszystkich stron. Jeżeli chcemy używać rozkoszy rodzinnych, to sadzamy naszą najwierniejszą żonę i najmędrze dziateczki do własnego powozu lub najętej „dryndy” i wyjeżdżamy również za miasto i wuprzywilejowanym ogródku cieszymy się widokiem wysuszanych przez aniołków kufelków bustadtowskiego nektaru. Jeżeli pragniemy pokazać się, to od czegoż jest nasza siedmiowierstowa „Piotrkowska strasse”, przewyższająca, wyłącznie wprawdzie w święto, wystawę urządzaną w Saskim Ogrodzie, choćby pod tym względem, że każdy z nas w świeżo wyglansowanym cylindrze, prowadzi pompatycznie swoją magnifikę, przybraną we wszystkie kolory tęczy. Wszystko to jednak jest jeszcze niczem w porównaniu z naszą najpopularniejszą i najwygodniejszą areną — *knajpą*. Nie zraża nas tu ani suto rozsypany po podłodze piasek, ani zbiegowisko semitów i anti-semitów, ani tumany cygarowego lub papierowego dymu, bo... mamy tutaj wszystko, czego nawet w raj Mahometa, ani prawdopodobnie w więcej przecieży ucywilizowanej Walhalii, nam nie dadzą. Mamy przede wszystkim niewyczerpane źródło bawara, butersznity z twarogiem, w chwilach

niewykłych uniesień półporcy jakiegobądź zażądany mięsiwa, a wreszcie, skłaniając przy pełnej kieszeni głowy przed obozami, mamy własną niemiecką muzykę lub własny niemiecki teatr. Tutaj to dopiero istne schronienie przed zrządzeniem żon i hałasem dziatwy; tutaj dopiero człowiek coś porządnego zje, coś ładnego zobaczy i, usłysz...

Przyznacie, że przy tyle ponętnych warunkach, knajpa nasza jest istotną oazą, do której tęsknimy przez dzień cały...

A propos jednak tych szlachetnych zakładów, musimy dać pewną wskazówkę waszym panom restauratorom: radzimy im z całego serca, dla ich własnego i waszego dobra, przyść na naukę do tutejszych chlebo i piwodawców. Niechaj się przypatrzają jak jeden, najwyżej dwóch, najgrzeczniejszych jak tylko być może lokaj, obsługuje setki osób, pod nieustannym nadzorem właściciela zakładu; jaka tam cisza pod każdym względem—jak sam pan gospodarz, któregoś może nie kupił za setkę tysięcy rubli, nie żenuje się zetrzeć stół, przy którym siadasz, lub podać ci krzesło. Przy takich warunkach nie dziwi nas bynajmniej, że rozpoczynając z bardzo małemi funduszami, dochodzi w krótkim czasie do potężnej fortuny.

Przez półtora tygodnia mieliśmy tutaj wydział kryminalny waszego sądu okręgowego, ale cóż nas to mogło obchodzić, przecie jesteśmy ludźmi praktycznymi; gdyby tam nawet kto z nas i wszedł w zatargi z kodeksem karnym, to od czegoż ten szósty zmysł, pospolicie zwany wykretem? od czegoż dopuszczalne przez prawodawcę pojednanie? Wszystko nam jedno czy w danym wypadku prawo pozwala się legalnie pogodzić, czy też nie—posiadamy bóstwo naszego wieku—brzęczący argument, a czegoż on nie pogodzi? Jakież raport lub protokół wobec niego jest dość silnym? a jeżeli nasz robotnik wypadkowo zmuszonym jest, choćby i z naszej winy, zasiąść na ławie oskarżonych, to nam zupełnie wszystko jedno, co się z nim stanie, bo przecie na jego miejsce dostaniemy dziś, jutro, stu innych. Wyrządził nam jednak tem wasz sąd ogromną krzywdę, coż się stanie z naszymi ulakierowanymi balowemi salonami?... świadkowie i podsądni wytarli nasze deski na nic, nasze pyszne kilkoletnie gięte krzesła, stanowiące jedyne umeblowanie naszej resursy, do reszty straciły politurę! ile to pociągnie za sobą wydatków?!

Tak, tak, szanowny czytelniku, przyjeżdżaj do nas, a poznasz wiele takich rzeczy, których darmo byś się spodziewał gdziekolwiek indziej na kuli ziemskiej. Jesteśmy niezwykle, oryginalnymi wobec całego świata, bo cała nasza Polska zamalała do porównania z nami. Osiadli niegdyś w głuchej lesistej okolicy, dzisiaj stanowią potężną naszą niemiecką kolonię, z odrębnymi zwyczajami, obyczajami niż płaczący się gdzieś między nami tubylcy,—a jako szlachetny szczerp rozwijamy się na waszej niby ziemi zupełnie samodzielnie: wasz język, wasze obyczaje, ba prawa nawet wasze są nam obcymi, bo czy jesteśmy wam cokolwiek obowiązani? Czyż to wasza zasługa, że potęgą naszych umysłów wypędziliśmy dzikiego zwierza, wyrzebili lasy—i tam, gdzie dawniej głucha panowała cisza, wzniesli nasze niebotyczne kominy, puścili w ruch nasze oryginalne maszyny? Nie zarzucajcie nam braku przywiązania do ziemi, na której stoją nasze fabryki, bo coż nas może z nią wiązać? Siedzimy tutaj póki nam dobrze, a jeżeli zechcemy zakosztować lepszego żywota, to nasze księgi handlowe ogłoszą światu... bankructwo, a my tymczasem—z przyzwyczajenia napełnionymi kieszeniami, pobudujemy nowe fabryki—choćby w krainie Kafrów.

Licytacje w gubernii Petrokowskiej.

— W d. 22 czerw. (4 lipca), w rządzie gub. petrokowskim, na dzierżawę robót: 1) przy budowie i naprawie 20 mostów i mostków w m. Częstochowie, od sumy 2095 rs. 23 1/2 k. — 2) Na przebrukowanie i wybrukowanie ulic w m. Częstochowie, od sumy rs. 5103 k. 85.
— W d. 3 (15) czerw., na rynku osady Tuszym w pow. łódzkim, na sprzedaż koni, krów i trzody chlewnej.
— W d. 8 (20) czerw., w kancelaryi gm. Węglowice, w pow. częstochowskim, na dzierżawę łąk i grun-

tów w obrębach leśnictwa Krzepickiego.
— W d. 10 (22) czerw., w osadzie Żarki w pow. będzińskim, na sprzedaż zasekwestrowanych 9-ciu krów.
— W d. 8 (20) czerw., w posiadzie leśnej Łysa-Góra w pow. będzińskim, na dzierżawę łąk i gruntów należących do leśnictwa Olsztyńskiego.
— W d. 9 (21) czerw., w urzędzie gm. Buczek w pow. łaskim, na dzierżawę na lat 3 osady położonej we wsi Malenia, składającej się z 50 mórg 150 przętów ziemi, od rs. 100 rocznie.
— W d. 15 (27) czerw., w urzędzie gm. Poręba Mrzygłódzka w pow. będzińskim, na sprzedaż łąki od rs. 100.
— W d. 5 (17) czerw., w Łaznowskim urzędzie

leśnym we wsi Więzynie, na dzierżawę dwóch łąk w obrębach Róża i Łdzań.
— W d. 22 czer. (4 lipca), w urzędzie pow. brzezińskim, na reperację petrokowsko - rawskiej drogi gruntowej i 10 mostów na drogach w obrębie pow. brzezińskiego, od sumy rs. 1127 k. 9.
— W d. 1 (13) lipca, w urzędzie leśnictwa Łaznów we wsi Więzynie, na sprzedaż drzewa w porębach z r. 1879, t. j. w porębie Róża, od sumy rs. 1471 kop. 95 i w porębie Łdzań od sumy rs. 1633 kop. 6-
— Tegoż dnia tamże, na sprzedaż drzewa uschniętego na pniu od sumy rs. 860 27 k.

O G Ł O S Z E N I A

SIKAWKI

pożarne o 2-eh cylindrach, z rezerwoarami żelaznemi, starannie wykonane, w wielkim wyborze, począwszy od **rs. 90**, niezbędnie potrzebne w każdej gminie i w większem gospodarstwie, opłacające się przy jednorazowym gaszeniu pożaru; również i sikawki ogrodowe, rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych, poleca **Biuro Techniczne i Skład Maszyn H. Kraft w Warszawie Miodowa Nr. 490/91.**
(R. i Fr. 4221) (0-1)

**THE SINGER MANUFACTURING CO.
NEW-YORK.**

Największa w świecie Fabryka Maszyn do szycia dosięgła w 1880 roku znown, jak we wszystkich latach poprzednich, **najwyższego obrotu 538,609 Maszyn do szycia, — czyli o 107,442 więcej, niż w roku poprzednim.**

O wziętości oryginalnych maszyn Słagera najlepiej przekona podanie kolosalnych obrotów, a mianowicie rozprzedano:
The Singer Manfg. Co. 1875—249,852 maszyn.
The Singer Manfg. Co. 1876—262,316 „
The Singer Manfg. Co. 1877—282,812 „
The Singer Manfg. Co. 1878—356,432 „
The Singer Manfg. Co. 1879—431,167 „
The Singer Manfg. Co. 1880—538,609 „
Powyższe cyfry wykazują, iż obrót Singer Manufacturing Comp. w przeciągu 5-u lat podwoił się i przekroczył pół miliona maszyn na rok, czyli dziesięć tysięcy na tydzień. Takie więc wielkie, ciągle wzrastające zapotrzebowanie jest najlepszym dowodem doskonałości wyrobu. Ażeby umożliwić osobom mniej zamożnym nabycie tego znakomitego środka zarobkowania, odstępuje się maszyny oryginalne Singera na warunkach tygodniowej spłaty po **rubli 1.**
Jedynie prawdziwe, posiadające na ramieniu całkowitą firmę: „The Singer Manufacturing Comp.”

G. NEIDLINGER, Petrokow.
Ekateryńska Nr. 57.
(3-3)

**GŁÓWNY SKŁAD
Szkła Kryształów i Szyb do okien**

z fabryki
„CZECHY”
pod firmą

IGNACY HORDLICZKA

w Warszawie przy ulicy Senatorskiej Nr. 477a.

Sprzedaje szkło do okien tak zwane Francuzkie i Belgijskie po cenach umiarkowanych i prosi PP. Właścicieli, Budowniczych, Przedsiębiorców nowo wznoszących się domów, zwłaszcza mających być wykonane na św. Jana r. b. aby chęć mieć szkło do okien na czas właściwy, już teraz pospieszyli z obstalunkami, później bowiem przy nagromadzeniu się zamówień mogłaby zajęć zwłoka w dostawie. Obstalunki mogą być przyjmowane i łącznie z robotą szklarską.
Skład otrzymał również znaczne transporta
Porcelany i Fajansu
z których na szczególną uwagę zasługują
Paryzkie Serwisy stołowe bogato dekorowane

(R. i Fr. 2548)

(4-4)

SPRZEDAŻ WAPNA

najlepszego gatunku
z **Pieców Będzińskich**

Dostawa codziennie 300 korcy kolejną. Obstalunki przyjmuje
Agentura Towarzystwa Francuzko - włoskiego
w Warszawie Nowy Świat 41.

a w Dąbrowie Zarząd tegoż Towarzystwa Francuzko - włoskiego.

(R. i Fr. 3835)

(3-3)

ZAMIESZKAŁY

w **S. Petersburgu**

(Большая Конюшенная № дома 25 квар. 7)

ADWOKAT

Marcelli Drogomir

DOBRONOKI,

przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat prawny Tow. Kred. Ziem. i Sędzia gminny z wyborów. — **załatwia wszelkie interesy sądowe, administracyjne, włościańskie, rozwodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., we wszystkich instytucjach w St-Petersburgu, Moskwie i innych miastach Cesarstwa.** (0-17)

FABRYKA ZAPALEK

DOMOSŁAWSKIEGO I S-ki

w Petrokowie.

Poleca zapalki **salonowe i siarkowe** w różnych gatunkach. Zamówienia przyjmują się w kantoryze fabryki. Za **dobroć** zapalek firma poręcza.

Rs. 2,000.

Żądana jest suma 2,000 rs. na pierwszy numer hipoteki. Wiadomość u urzędnika Izby Skarbowej, Piotra Cękałskiego. (5-2)

Jest do sprzedania **Owce Macior sztuk 80** Negretti, zdanych do chowu i **Skopów młodych sztuk 70,** oraz **Macior rasy angielskiej Oxford Shir Down sztuk 12. Tryków** takież rasy sztuk 10, w dobrach Nadarzyn na folwarku **Walendów** — od stacyi kolei żel. Pruszków wiorst 6. Byłoby do życzenia, ażeby kupujący przed strzyżką owce obejrzał. (2-2)

Apteka

Kazim. Rompalskiego
w Petrokowie.

Do składu przy mojej aptece nadszedł **świeży transport wód mineralnych tegorocznego czerepania,** jak również i produkta z tychże otrzymywane — o czem zawiadamiam W.W. Doktorów i Szanowną publiczność.

Również nadmieniam, iż dla dogodności używających kuracyi, uskutecznią się **detaliczna sprzedaż** takowych, w ogrodzie po-Bernardyńskim.

K. Rompalski.

Właściciel apteki.

!!Samoświecące!!

w **Ciemności Przedmioty,**

jako to:

Zapalniczki od kop. 75.

Lichtarze od rs. 1 k. 30.

Profiltarce od kop. 30.

Jajka od kop. 20.

Lupy (szkła powiększające) do czytania lub zobaczenia godziny w ciemności od rs. 2 k. 50.

Biuściki lub figury od rs. 1.

Szydłziki na drzwi od rs. 2, i wiele innych przedmiotów ma honor polecić:

Jedyna w kraju fabryka samoświecących przedmiotów

Erlich & Wittig

№ 59 Nowy Świat № 59

w domu gdzie fotografia Brandla.

(R. i Fr. 3775)

(3-3)

Jest do sprzedania w majątku **Wilkoszewice,** wiorst 3 od stacyi drogi żel. Gorzkowice

Klacz powozowa

5-letnia, skaro-gniada, oraz

2 klacze wierzchowe

dobrze njeżdżone. Wiadomość bliższa na miejscu. (3-3)

(3-3)

RS. 11,000

Żądana jest pożyczka na pierwszy numer hipoteki domu murowanego, w środku miasta położonego w Petrokowie—o warunkach dowiedzieć się można w **cu-kierni Łaguny** w Petrokowie. — Do teje cukierni potrzeba jest **dwóch Uczni** do praktyki. (3—1)

Przanowski Hipolit, student gimnazjum Kaliskiego, otrzymuje w roku bieżącym patent z ukończenia gimnazjum i ma zamiar **przez czas wakacji udzielać korepetycje**; koby zatem życzył sobie pobierać takowe, może się zgłosić do rodziców jego, mieszkających tu w Petrokowie pod adresem: **ulica Grecka, dom własny, wprost kościoła Farnego.** (2—1)

Dom drewniany

jest do sprzedania z oficyną murowaną, plac frontowy pod budowlę i ogród, powierzchnia 5220 łokci kw. Wiadomość u właściciela W. Gnyp vis a vis ogródki po-Bernardyńskiego, ul. Odeska № 42. (3—3)

Sztuk 80

skopów opasowych, pięknych, już ostrzyżonych, gotowych do wzięcia **jest na sprzedanie**, we wsi **Budków**, wiorst 3 od osady Żarnów; tyż od **Paradyża.** (6—6)

Kąpiel pokojowa

systemu doktora Buemera z Gröbersdorfu, fabryki Knolla z Warszawy, jest do sprzedania. Wiadomość w restauracji pani Skibińskiej. (3—3)

Warsztaty Mechaniczne i Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych w Dworszewicach przez Radomsk Brzeźnicę.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres Mechaniki wchodzących, jak również wszelkie Narzędzia i Machiny Rolnicze dokładnie zrobione i po możliwie niskich cenach w **terminie dostarcza**, na żądanie sprowadza zagraniczne lub krajowe Machiny i Narzędzia. O wczesne zamówienia uprasza (12—9) **K. Bronikowski**

Zostały znalezione prawdopodobnie skradzione i zakopane w ziemi na jednej z posesji przy ulicy Sławińskiej (Krakowskie Przedmieście) **2 Dewizki złote i Pierścieni (sygnet).** Wiadomość bliższa w Redakcyi. (3—3)

Podają do publicznej wiadomości, że mam zamiar od wakacji **przyjąć na mieszkanie i pod moją opiekę kilku uczniów klas niższych** i, że proszę osoby w tym przedmiocie interesowane o zgłaszanie się do mnie przed końcem czerwca r. b.

L. Rzeczniewski.

Nauczyciel gimnazjum w Petrokowie. (4—3)

Z powodu zwinięcia gospodarstwa jest do sprzedania

300 sztuk Owiec

jak najzdrowszych, z miejscowości suchej i sprzyjającej dla owiec, wełna średnia. Koby sobie życzył nabyć, może powziąć bliższą wiadomość u W-go Goebela w fabryce wód mineralnych w Petrokowie. (3—1)

DOBRA TROJANOWICE

w powiecie Opoczyńskim położone, mające rozległości **wiók 48 1/2**, przeważnie w glebie pszennej z **łakami 1 lasem** na swojej potrzebę wystarczającym—są na sprzedanie z wolnej ręki. O bliższych warunkach dowiedzieć się można na miejscu u administratora dóbr. (3—1)

PRACOWNIA KWIATÓW ANTONINY DĄBROWSKIEJ

w Petrokowie,

w domu W-go Goleńskiego przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej) **wprost gmachu pocztowego**, przygotowała znaczny zapas kwiatów na obecny sezon **po cenach bardzo umiarkowanych.** (3—3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 40-ty powieści z angielskiego przez Currer-Bell p. t. „**Janina**” w przekładzie Emilii Dobrzańskiej.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na **choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.** „Przyjemna ich forma ujęta w karuk eseneyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwym dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.” (Gazeta Szpitali Paryżskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^o i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^o ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczółowski i Spka

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: **astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokiłuszach, epilepsyi, hysterji, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych i na uspokojenie całego organizmu.**

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^o i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^o ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczółowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem. Liczne studya, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryżskiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących ślabościach: **blednicy, bezkrwiści, w utraci krwi, w ogólnej niemocy, wyczerpaniu, w rekonallescencji, w śladowościach dzieci i w wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.**

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najłatwiej osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuracja żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^o i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^o ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczółowski i Spka.

(52—10)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

W NOWYM MIEŚCIE NAD PILICĄ

(gub. Petrokowska pow. Rawski).

Od 8-miu lat istniejący obszerny zakład, najzupełniej zorganizowany pod względem przyrządów kąpielowych, wprawnej usługi, mieszkań, dyjetetycznego stołowania i wogóle wszelkich urządzeń, zmierzających do ułatwienia i zapewnienia racjonalnego leczenia hydroterapeutycznego pod ścisłym dozorem i doświadczonym kierunkiem podpisanych lekarzy. Gimnastyka, wszelkie wody mineralne, leczenie elektrycznością i mlekiem. Wielka obfitość wyborowej zdrojowej wody: kąpiele rzeczne w Pilicy.

Całkowite utrzymanie dziennie: w pokoju oddzielnym rs. 3 kop. 30; — w pokoju wspólnym rs. 1 kop. 50.

Zakład cały rok otwarty.

Komunikacja osobowa koleją żelazną Warszawsko-Wiedeńską przez Skiernewicze i Rawę.

Po bliższe objaśnienia i cenniki adresować: w **Warszawie do apteki H. Kucharzewskiego, Senatorska 480**, lub też w **Nowym Mieście nad Pilicą, do Zarządu zakładu kąpielowego.**

Dr. Bieliński. Dr. Rzeczniewski.

(R. i Fr. 3629)

(8—4)

SKŁAD GŁÓWNY W WARSZAWIE KRAKOWSKIE PRZEDM. № 40

Administracja, Erywańska 8.

Fabryka Bryczek i Wozów w Szydłowcu gub. Radomska.

zostająca pod technicznym kierownictwem uzdolnionego specjalisty, zaopatrzona w znaczne zapasy suchego, doborowego materiału, wyrabia **wozy** rozmaitego gatunku, gospodarskie, węglarki, piwowarskie, platformy i t. p., **bryczki** wszelkiego rodzaju, na resorach i bez resorów, wózki galicyjskie, krakowskie, węgierskie, najtyczanki, pajaki, buc i t. d. **Ceny stałe umiarkowane; ilustrowanej cenniki** na żądanie **bezpłatnie.** Fabryka wykonywa reparacje narzędzi rolniczych. Główna agentura u p. **Edwarda Kempnera** w **Warszawie. Trębacka Nr. 9.**

J. Szczepanowski i S-ka.

(R. i Fr. 196)

(0—21)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**